



# OPATOWLANIN

Czasopismo Towarzystwa Przyjaciół Opatówka

2/131

Kwiecień - lipiec 2007

ISSN 1734-8234

## Śladami Agatona Gillera – Rapperswil



Zamek w Rapperswilu

Fot. K. Walczak

Agaton Giller to postać, wobec której nie można przejść obojętnie. Dlatego w bibliotece w Opatówku noszącej imię Braci Gillerów gromadzone są jego prace i wszelkie materiały na jego temat. Ich lektura pozwala na poznanie tej niezwykłej osobowości. Patriotyzm, niezwykła pracowitość i poświęcenie dla sprawy narodowej, a także ciekawość świata i szeroka wiedza Agatona Gillera budziła zawsze mój najwyższy podziw. Nie dane mu było ukończyć studiów wyższych, a jednak jako samouk pozostawił po sobie cenne publikacje, z których do dziś korzystają naukowcy.

Z czasem postać Agatona Gillera stawała mi się coraz bliższa. Starłam się wykorzystywać okazje, by podążać jego śladami, odwiedzałam grób Gillera na Powązkach w Warszawie, nawiązywałam kontakty z badaczami jego życia i twórczości. Dwukrotnie odwiedziłam Stanisławów (obecnie Iwano-Frankowsk na Ukrainie), gdzie spędził ostatnie lata życia i gdzie został pochowany. Niestety, na zlikwidowanym cmentarzu stanisławowskim nie znalazłam już śladów jego grobu. Doczesne szczątki „mojego” bohatera zostały przeniesione na warszawskie Powązki,

a grób w Stanisławowie po pewnym czasie rozebrano. Zmieniono także nazwę ulicy, której dawniej był patronem.

Nie spodziewałam się jednak, że kiedykolwiek odwiedzę Rapperswil – piękne miasto w Szwajcarii nad Jeziorem Zuryskim, gdzie Agaton Giller spędził 6 lat swego życia, pracując z wielkim zaangażowaniem i poświęceniem dla utworzenia, propagowania idei i pomnażania zbiorów Muzeum

I nagle nastąpiło wydarzenie, które zawiodło mnie do rapperswilskiego zamku. Dyrekcja Muzeum Polskiego w Rapperswilu prowadzącej aktywną działalność promującą polską kulturę zaproponowała zorganizowanie wystawy ekslibrisów Władysława Kościelniaka, zapraszając ich twórcę do Rapperswilu. Ekslibrisy artysty są obecnie własnością Książnicy Pedagogicznej im. Alfonsa Parczewskiego w Kaliszu, stąd udział w wyprawie dyrektora tej placówki – dra hab. Krzysztofa Walczaka. Zaproszono i mnie do udziału w wyjeździe.



Autorka obok kolumny barskiej

Fot. K. Walczak

I tak w słoneczny dzień 13 kwietnia po przebyciu fascynującej drogi przez Alpy, wzdłuż szmaragdowego jeziora Waldensee dotarliśmy do Rapperswilu.

Miasto liczące ok. 9 tys. mieszkańców, o niezbyt wysokiej zabudowie, bogate w zieleń (kwiaty kwitną tu znacznie wcześniej niż u nas) jest położone nad Jeziorem Zuryskim. Dominują nad nim ośnieżone szczyty Alp. Na cyplu wdzierającym się w jezioro wznoszą się wieże trzynastowiecznego zamku rycerskiego i kościoła.



Zamek widziany z najwyższej wieży

W II połowie XIX w. zamek stał się ostoją polskości. Najpierw dla upamiętnienia setnej rocznicy konfederacji barskiej została tu wzniesiona w 1868 r., staraniem hr. Władysława Broel-Platera, istniejąca do dziś kolumna zwana barską. Umieszczono na niej napis: MAGNA RES LIBERTAS (Wolność to wielka rzecz). Od 1869 r. zamek, dzięki przychylności władz miasta i zabiegom hrabiego Platera, stał się własnością narodową Polski i miał służyć gromadzeniu pamiątek narodowych. 23 października 1870 r. rozpoczęło swą działalność założone przez Platera polskie Muzeum Narodowe. W skład pierwszego Zarządu Muzeum, obok Józefa Ignacego Kraszewskiego i Stefana Buszczyńskiego, wszedł Agaton Giller, który już wcześniej, po upadku powstania styczniowego, jako pierwszy rzucił myśl utworzenia polskiego muzeum na obczyźnie.

We wrześniu 1865 r. w jednym z artykułów w redagowanym przez siebie czasopiśmie „Ojczyzna” Giller pisał: *Wobec tej nienawiści najeźdźców do wspomnień historycznych polskich stwierdzonej tyłu dawnymi i świeżymi faktami, rzeczą narodowego obowiązku jest pomyśleć o utworzeniu za granicą we Francji lub Szwajcarii „narodowego Muzeum”, w którym byśmy mogli pamiątki zamierchłej przeszłości ochronić od zniszczenia [...] i zachowajmy je w nim aż do chwili, w której [...] wnieść je będziemy mogli do niepodległej Polski [...]*<sup>1</sup>. Po powstaniu Muzeum Giller zaangażował się w obronę Muzeum przed atakami przeciwników jego utworzenia, propagował jego ideę w środowiskach Polaków w kraju i poza jego granicami, inicjował tworzenie organizacji wspierających Muzeum w Rapperswilu oraz zajmował się redagowaniem i publikacją wydawnictw muzealnych.

<sup>1</sup> Na podstawie książki Haliny Florkowskiej Frančić *Emigracyjna działalność Agatona Gillera po powstaniu styczniowym*. Warszawa 1985.

8 września 1878 r. Agaton Giller zamieszkał w Rapperswilu na stałe. Zapożyczył się, by przywieźć i przekazać do Muzeum swoje zbiory i kilkutyśięczny księgozbiór. Otrzymał w zamku pokój i nieodpłatnie pracował dla Muzeum, utrzymując się z honorariów za prace publicystyczne. Niesolidność wydawców i redaktorów w przekazywaniu należności oraz zły stan zdrowia Gillera – byłego zesłańca syberyjskiego, spowodowały jego trudną sytuację materialną. Pomimo to pomagał finansowo rodzinie i innym emigrantom, którzy byli jeszcze biedniejsi od niego.

Pełna poświęcenia praca Gillera i innych wybitnych Polaków, między innymi Stefana Żeromskiego, na rzecz gromadzenia narodowych pamiątek i księgozbioru doprowadziła do powstania cennych zbiorów. Kiedy jednak, zgodnie z założeniami twórców Muzeum, w 1927 r. przekazano zgromadzone bogactwo do niepodległej Polski, spotkał je tragiczny los. We wrześniu 1939 r., a potem w czasie powstania warszawskiego, spłonął prawie całkowicie księgozbiór rapperswillski. Pozostały jedynie inwentarze sporządzone przez bibliotekarza Adama Lewaka, które dziś świadczą o wielkości strat.



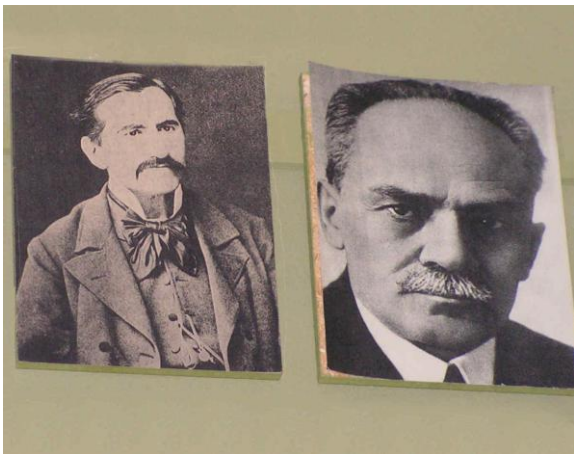
Ze spuścizny po Ignacym Paderewskim

Dziś Muzeum Polskie, po licznych perturbacjach znów istnieje, i jak dawniej pracują dla niego społecznie ludzie wielkiego serca, gromadząc polskie dzieła sztuki, pamiątki historyczne i książki, organizując imprezy propagujące polską kulturę i naukę na zachodzie Europy. Przyglądałam się ich pracy z podziwem i uznaniem. W przeddzień otwarcia wystawy panował wielki ruch i zatroskanie o najdrobniejsze szczegóły. Jednocześnie na zamku panował normalny ruch zwiedzających. Przychodzą tu Polacy, by obejrzeć rodzime zbiory, ale i Szwajcarzy, i przedstawiciele innych nacji, dla których niejednokrotnie Muzeum Polskie w Rapperswilu jest pierwszym spotkaniem z Polską. Niektórzy postanawiają poznać bliżej nasz kraj. W restauracji na parterze i na dziedzińcu odbywają się imprezy i rodzinne spotkania. Zamek jest atrakcyjnym miejscem przyciągającym mieszkańców miasta i zwiedzających Rapperswil.

Tak mało się mówi w kraju o Muzeum Polskim w Rapperswilu, a przecież jest to placówka będąca prawdziwym ambasadorem polskości. Obecne Muzeum powstało i pracuje dzięki polsko-szwajcarskiemu Towarzystwu Przyjaciół Muzeum Polskiego w Rapperswilu i Polskiej Fundacji Kulturalnej

„Libertas”. Pracują w nim głównie wolontariusze – Polacy zamieszkali w Szwajcarii i Szwajcarzy.

W obecnym Muzeum nie zapomniano o jego twórcach i dawnych pracownikach. Wśród fotografii Polaków zasłużonych dla Szwajcarii i dla Muzeum widnieje, obok podobizny Stefana Żeromskiego, fotografia Agatona Gillera.



*Agaton Giller i Stefan Żeromski -  
wśród najbardziej zasłużonych dla muzeum*

Jego nazwisko znalazłam także w wykazie zasłużonych. Giller przez wiele lat był związany z rapperswilską placówką, nie tylko wtedy, gdy tam mieszkał. W 1887 r. zamierzał tam powrócić, ale plan ten zniweczyła przedwczesna śmierć. Mając świadomość tego, chodziłam po zamku, chłonąc jego atmosferę, oglądając panoramę miasta, jeziora i Alp z okien zamku i zamkowej wieży. Myślę, że niewiele zmieniło się tam od czasów Gillera.



*Władysław Kościelniak z dyrektorką Muzeum  
Anną Buchmann  
W czasie wernisażu w reprezentacyjnej sali Muzeum*

Wystawa ekslibrisów Władysława Kościelniaka była eksponowana w drewnianych krużgankach zamku. To miejsce wymarzone dla podobnych wystaw – znaczna powierzchnia, dobre oświetlenie, zapach drewna i widoki za oknami – z jednej strony dziedzińca zamkowy, z drugiej dachy Rapperswilu na tle ośnieżonych Alp, świeża wiosenna zieleń i szmaragdowe wody jeziora. Jednocześnie w najwyższej wieży zamku na kilku kondygnacjach wystawiono fotografie 3 polskich fotografików: K. Wałaszczyka, W. Krygiera i M. Foltńskiego. Wystawy poprzedziło

uroczyste otwarcie w reprezentacyjnej sali Muzeum. Uczestniczyli w nim: prezes Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Polskiego w Rapperswilu – Max Berti, prezes Klubu Polskiego „Korona” z Erfstadt (Niemcy) – Andrzej Schweiger, Konsul Generalna RP w Monachium – Elżbieta Sobótka oraz Attache Kulturalny Ambasady RP w Bernie – Jarosław Bajaczyk. Osobą prowadzącą była dyrektorka Muzeum – Anna Buchmann. Wystąpienia odbywały się po niemiecku. Otwarcie uświetniła muzyka Cesara Francka w wykonaniu pary młodych muzyków: Justyny Sromicki (skrzypce) i Tamary Chitadze (fortepian). A potem było zwiedzanie wystawy, która wzbudziła duże zainteresowanie, długie rozmowy i kolacja przygotowana dla gości w reprezentacyjnej sali zamku.



*Państwo Maria i Kazimierz Karnkowscy,  
Władysław Kościelniak i Krzysztof Walczak  
na ulicach Rapperswilu*

Wyjazd na otwarcie wystawy Władysława Kościelniaka, to także wiele innych wrażeń i przeżyć. To serdeczna gościna u państwa Marii i Kazimierza Karnkowskich – Polaków od 30 lat mieszkających w Baden, to zwiedzanie Zurychu, rejs po Jeziorze Zuryckim, wizyta w Lichtensteinie, Salzburgu – mieście Mozarta i Taborze, gdzie widoczne są ślady działalności Husytów. To wreszcie fascynująca droga przez Alpy.

W Szwajcarii na każdym kroku spotyka się polskie ślady. Obok kościoła i zamku w Rapperswilu na niewielkim cmentarzu znaleźliśmy grób Haliny Zielińskiej – wieloletniej bibliotekarki z Rapperswilu, w Baden rozpoczął pisanie *W pustyni i w puszczy* Henryk Sienkiewicz. Miastem tym zachwycały się także Maria Konopnicka i Eliza Orzeszkowa. W Zurychu mieszkał i pracował Józef Piłsudski, na Politechnice Zuryckiej prowadził katedrę budownictwa wodnego późniejszy prezydent Polski Gabriel Narutowicz, a na jednym z cmentarzy pochowano Andrzeja Towiańskiego. Takich miejsc związanych z Polakami jest wiele, a można o nich przeczytać w książce Jana Zielińskiego *Nasza Szwajcaria*.

Znaleźliśmy się w kraju odległym od Polski o ponad 1000 km, a jednak nie czuliśmy się tam obco. Polskie ślady, piękna polszczyzna naszych gospodarzy, ich serdeczność, gościnność i zaangażowanie w kultywowanie polskiej kultury a także życzliwość Szwajcarów stworzyły niezapomnianą atmosferę. Rapperswil pozostanie dla nas zawsze miejscem bliskim i niezapomnianym.

**Jadwiga Miluśka**

# II rocznica śmierci Jana Pawła II

## Pamięci Ojca Świętego Jana Pawła II

*Nigdy z pamięci naszej nie zniknie  
Jana Pawła II Wielkie Imię.  
Nie przebrzmi jak echo, Wierny Stróż kościoła  
i nigdy nie zaginie.*

*Miłość do Ciebie Ojcze Święty,  
na wieczne czasy potomność uświęci.  
Gdy na Stolicy Piotrowej, troszczyłeś się,  
o naszą Ojczyznę, nasze dzieci rodziły się  
i rosły szczęśliwe.*

*Ojcze nasz Święty, czuwaj nad nami,  
wspieraj swą łaską, dzieci opuszczone.  
Rozwiń zwątpienia, zjednaj świat zwaśniony.  
Ty wszystko widzisz z domu Ojca w niebie.*

**Marianna Kocemba**

## Jan Paweł II - gest miłości

*w prostej cedrowej trumnie złożono Twoje ciało  
na wieku położono otwartą Ewangelię  
wiatr przewracał jej karty czy to wiatr był  
czy Duch Święty sprawdzał jak swoje życie wiodłeś  
czy czyny Twe zgodne ze słowami Twymi  
a słowa Twe ze słowami prawdy zawartymi w Piśmie*

*i zamknął wiatr Księgę i trumnę wyniesiono  
pozostały nam słowa i wzór Twego życia  
prawda o miłości prawda o cierpieniu*

*jak żyć  
jak kochać by miłością nie szkodzić  
jak miarę miar znaleźć  
jak wiarę wiar zdobyć  
jak odnaleźć drogę do żywego nieba*

*są Twoje słowa  
i droga pod wiatr  
przez burzę  
droga do źródła*

**Magdalena Krytkowska**

# Wystawa pamiątek z kolekcji Marianny Kocembowej

Przed zbliżającą się rocznicą odejścia Ojca Świętego, wzbudziła się we mnie wielka potrzeba serca, aby choć w małej części okazać Mu swą miłość. Postanowiłam przygotować wystawę pamiątek, które gromadziłam przez szereg lat. Mam zaszczyt bowiem być członkinią Stowarzyszenia Kolekcjonerów Pamiątek Jana Pawła II od siedmiu lat.

Od początku pontyfikatu pokochałam Ojca Świętego. Kiedy po raz pierwszy odwiedził Ojczyznę, nie mogłam uczestniczyć w spotkaniu, wzięłam pióro i napisałam wiersze na przyjazd i pożegnanie Jego Świątobliwości. Zachowałam je na pamiątkę ... i tak to się zaczęło. Wierszy uzbierało się sporo. Zaczęłam kupować także książki i płyty. A kiedy przyjechał powtórnie do Polski, los okazał się łaskawszy, pojechaliśmy z mężem do Warszawy pociągiem pielgrzymkowym z grupą opatowian. Co prawda Ojca Świętego widzieliśmy tylko z daleka. Nikt jednak nie narzekał, radośni, pełni entuzjazmu wróciliśmy do swych domostw. Moja kolekcja powiększyła się. Przywoziłam kilka folderów, zdjęcia, bilet wstępu do sektora i proporczyk.



Na 10 - lecie pontyfikatu, dzięki księdzu infułatowi Stanisławowi Piotrowskiemu, znalazłam się w Rzymie. Była to dla mnie pełnia szczęścia. Na ogólnej audiencji na Placu Św. Piotra staliśmy blisko, przy samej barierce, na wyciągnięcie ręki. Ojciec Święty zatrzymał się przy nas, zauważył księdza Piotrowskiego, którego znał i bardzo cenił. Nasza pielgrzymka przywoziła papieżowi obraz „Zdjęcie z krzyża”, kopię obrazu z Katedry Kaliskiej. Otrzymaliśmy błogosławieństwo, a papieski fotograf wykonał kilka zdjęć z Ojcem Świętym. Oprócz nich przywoziłam jeszcze dwa bardzo ciekawe zdjęcia Ojca Świętego, które wykonał Grzegorz Gałązka na swoją wystawę w Rzymie. Zakupiłam również monetę, medal z papieżem oraz przywoziłam foldery, czasopismo „Rycerz Niepokalanej”, numer specjalny z fotografią Ojca Świętego i Jemu poświęcony. Wszystko pieczołowicie kolekcjonowałam. Ku mojej radości byłam na pięciu spotkaniach z Ojcem Świętym: w Warszawie, Łowiczu, Włocławku, Licheniu i Kaliszu. Z każdego

spotkania przywoziłam cenne dla mnie pamiątki: fotografie, bilety wstępu do sektorów i uczestnictwa we mszy świętej, proporzyczki, znaczki, co tylko było w mojej mocy do zdobycia.



*Ks. Marcin Załęzny z wizytą u papieża Jana Pawła II*

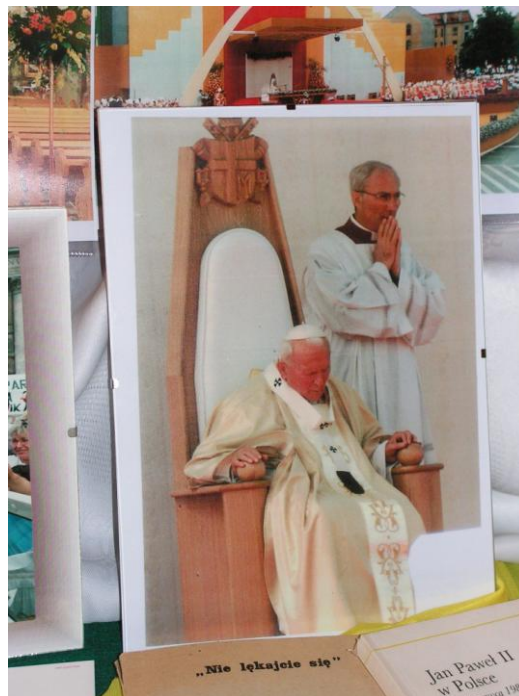
Bardzo cenię sobie wszystkie pamiątki, te duże i drobiażdżki, ale mam też ulubione. Są to listy od Ojca Świętego. Mam ich pięć. To odpowiedzi na wysyłane życzenia z racji kolejnego roku pontyfikatu, urodzin, imienin oraz życzeń świątecznych. Na każde z nich Ojciec Święty odpowiadał i przysyłał błogosławieństwo wraz z obrazkiem. Posiadam bardzo ciekawy obrazek – fotografię, na której Ojciec Święty modli się w Kalwarii Zebrzydowskiej przy kapliczce, wokół głowy papieża widnieje aureola.



*Autorka artykułu przy swojej wystawie*

W moim zbiorze znajdują się również duże zdjęcia z pobytu Jana Pawła II w Kaliszu, we Włocławku oraz z Rzymu. A także zdjęcia papieża z kardynałem Stefanem Wyszyńskim, z księdzem Eugeniuszem Makulskim, kustoszem sanktuarium w Licheniu, duży portret papieża a także Kolekcje - Jana Pawła II i Watykan historia papieżstwa. Mam albumy Adama Bujaka i Grzegorza Gałązki. Wśród kolekcji są książki: Wandy Półtawskiej, ks. Mieczysława Malińskiego, kardynała Stanisława Dziwisza, Andre Frossarda, Czesława Ryszki, Testament Jana Pawła II, katalog znaczków, 23 widokówki, płyty kalendarze, małe książeczki, poezje, monety, różaniec przypominający kartę magnetyczną otrzymany na konferencji w Gostyniu (na Świętej Górze) na spotkaniu z kolekcjonerami

Pamiątek Jana Pawła II. Poza tym wszelkie pisma, wydania specjalne po odejściu Ojca Świętego takie jak; „Gala” – *Jan Paweł Wielki Natychmiast Święty!*, *Pogrzeb wszechczasów*, *Jan Paweł II na zawsze z nami*; „Polityka” Specjalne Wydanie Zdjęciowe: *Wielki Tydzień Jana Pawła II*; „Viva”: Pamiątkowe wydanie *Nasz kochany Ojciec Święty*; „Newsweek”: *18 dni, które wstrząsnęły światem*, *Polacy silniejsi, dumni, bogatsi duchem*, *Co czyni Papieża*, *Świętość XXI wieku*; „Kalisia Nowa” - *W sercu i pamięci*.



*Pamiątki z pobytu Jana Pawła II w Kaliszu*

Zgromadzone eksponaty, około 160, za pozwoleniem ks. prałata Władysława Czamary proboszcza parafii Opatówek, znalazły się na przygotowanej przeze mnie wystawie „W II rocznicę śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II”, w kościele parafialnym pod wezwaniem NSPJ w Opatówku.

Wystawę można było oglądać w dniach od 31 marca do 3 kwietnia.

Oglądający byli wzruszeni do łez. Serdecznie dziękowali. A pewna pani rozplakała się szczerze i dziękowała za taką różnorodność eksponatów. Dla wielu trwało to zbyt krótko, byli tacy, którzy przychodzili kolejny raz, aby dokładnie obejrzeć, zadać szczegółowe pytania. Jednak wystawa nie mogła trwać dłużej z uwagi na przygotowania Grobu Pańskiego.

Pragnę serdecznie podziękować ks. Piotrowi Szkuclarkowi i ks. Marcinowi Załęznemu za zachęcanie parafian do oglądania wystawy, panu kościelnemu Andrzejowi Żebrowskiemu za dostarczenie stołów.

Dziękuję wszystkim oglądającym, myślę, że dzięki wystawie mogli cofnąć się pamięcią do cudownych chwil z Ojcem Świętym Janem Pawłem II.

**Marianna Kocemba**

## Śladami Leona Nowaka

W piękną lipcową niedzielę udaliśmy się na zwiedzanie zachodniego krańca Wielkopolski. Naszym celem był Rawicz, gdzie przez wiele lat mieszkał pochodzący z Michałowa Leon Nowak, wychowanek Preparandy w Opatówku, wybitny pedagog i krajoznawca. Kilka lat temu zamieściliśmy w „Opatowianinie” wspomnienia o nim napisane przez jego syna – Eugeniusza Nowaka.

Rawicz zachwyił nas czystością, piękną zielenią i licznymi, zadbanymi zabytkami. W południowo - zachodniej części plant, otaczających starą część miasta, utworzonych na terenie dawnych umocnień, obok XVII - wiecznej szwedzkiej armatki odnaleźliśmy kamień z pamiątkową tablicą.



Napis na tablicy głosi:

**LEONOWI NOWAKOWI  
1905 –1987**

**ZASŁUŻONEMU DLA ZIEMI RAWICKIEJ:  
NAUCZYCIELOWI I DZIAŁACZOWI SPOŁECZNEMU  
I KULTURALNEMU, KRAJOZNAWCY,  
PRZEWODNIKOWI TURYSTYCZNEMU  
ODDZIAŁ PTTK, TPR,  
NAUCZYCIELE**

Leon Nowak związał się z Ziemią Rawicką w 1936 roku i pozostał jej wierny do końca życia. Był nie tylko wspaniałym pedagogiem. Jego pasją była turystyka, włączał się aktywnie do życia kulturalnego i społecznego. Docenili to mieszkańcy Rawicza – nikt inny w tym mieście nie został tak uhonorowany.

Leon Nowak, tak jak wielu wychowanków Preparandy Nauczycielskiej w Opatówku, pozostawił swoją pracę oraz pasją poznawania i działania piękny ślad na ziemi. Niektórzy opatowianie na pewno pamiętają go jeszcze. To on w lutym 1981 roku wygłosił mowę pogrzebową nad trumną swojego przyjaciela, wieloletniego kierownika naszej szkoły - Jana Jaśkiewicza.

A my, zawsze ze wzruszeniem, odwiedzamy ślady opatowian, spotykamy żyjących i cieszymy się ich sukcesami i dobrym imieniem, jakie pozostawiają społecznościom, w których przyszło im żyć.

**Jadwiga Miluška**

## Pamięć o bohaterach

Na cmentarzu tynieckim w Kaliszu znajduje się zbiorowa mogiła ofiar mordu w lesie skarszewskim. Niemal w przeddzień wkroczenia do Kalisza wojsk radzieckich – 19 stycznia 1945 roku – Gestapo zamordowało w bestialski sposób 56 więźniów z kaliskiego więzienia. Byli to członkowie ruchu oporu, wśród których znalazł się także właściciel majątku w Opatówku – Konrad Wünsche. Był on jedną z 7 osób narodowości niemieckiej straconych w tym miejscu.

Tydzień po dokonaniu tej straszliwej zbrodni dokonano ekshumacji i część ofiar, które zostały rozpoznane, zabrały rodziny, by pochować na swoich cmentarzach. Widok zamordowanych był straszny. Opowiadał mi o tym mój Ojciec, który pojechał zidentyfikować ciała swoich krewnych – Antoniego i Zygmunta Sroczyńskich. Ciała były powiązane drutem kolczastym, zmasakrowane. Po ułożeniu ciał widać było, że niektóre ofiary żyły jeszcze w momencie zasypywania mogiły w lesie.



Dziś w okolicach miejsca tej straszliwej zbrodni, w lesie skarszewskim, stoi pamiątkowa tablica. Natomiast na cmentarzu tynieckim jest, ustawiony niedawno od nowa, nagrobek z tablicami, na których wymieniono nazwiska zamordowanych.



To miejsca, obok których nikt nie może przejść obojętnie.

**Jadwiga Miluška**

# Wychowanie patriotyczne we współczesnej szkole

Szkole przypisana jest obok funkcji dydaktycznej, funkcja wychowawcza. W szeroko rozumianym wychowaniu nauczyciele realizują, czy to na lekcjach, czy różnych innych formach zajęć pozalekcyjnych, wychowanie patriotyczne. Jak ważnym zadaniem jest wychowanie patriotyczne młodzieży wszyscy mamy tego świadomość, o czym świadczą zaplanowane działania zapisane w Programie Wychowawczym szkoły, w planach pracy wychowawców klas, rozkładach materiałów z poszczególnych przedmiotów nauczania, ścieżkach edukacyjnych, planach pracy kół zainteresowań czy samorządu uczniowskiego.

Nie jest to zadanie proste, a rezultaty nie są łatwo mierzalne, ponieważ patriotyzm nie jest określonym zasobem wiedzy, ale stanem świadomości, nad którym pracujemy wszyscy na lekcjach i zajęciach pozalekcyjnych oraz innych formach edukacyjnych. Jak już wspomniałam, nie jest to zadanie proste, a wynika to także z przyczyn zewnętrznych, niezależnych od szkoły:

Po pierwsze, w dobie globalizacji stajemy się wszyscy coraz bardziej kosmopolityczni, co nie jest zjawiskiem negatywnym, dopóki nie zatracamy własnej tożsamości narodowej.

Po drugie, współczesny świat oferuje młodzieży tyle atrakcji, że patriotyzm wielu młodym wydaje się czymś anachronicznym i niemożliwym.

Po trzecie, postawa patriotyczna kojarzy się często tylko z walką o ojczyznę.

Zatem, jak w okresie pokoju, XXI wieku uczyć patriotyzmu i kształtować postawę obywatelską 13-16-latków, a więc młodzież w szczególnym wieku rozwojowym, kiedy zainteresowania rodziną i najbliższym otoczeniem stają się niewystarczające, a patriotyzm jeszcze nie w pełni rozumiany? Otóż ten okres sprzyja rozbudzeniu różnych zainteresowań i kształtowaniu świadomości, dlatego na różnych płaszczyznach należy podejmować działania i kontynuować już podjęte, aby wychowywać młodzież dla nowoczesności z poszanowaniem tradycji narodowych. W ujęciu współczesnym, w dobie jednoczącej się Europy wychowanie patriotyczne oznacza kształtowanie postawy łączącej przywiązanie i miłość do ojczyzny, solidarność z własnym narodem, z szacunkiem dla innych narodów oraz poszanowanie ich praw. Szczególnie ważne jest też uświadomienie młodzieży, że postawa patriotyczna oznacza także:

- rzetelną i sumienną realizację zadań wynikających z pełnionych ról społecznych,
- poszanowanie ojczystej przyrody,
- dumę z dorobku kulturowego i naukowego naszych rodaków.

W szkole jest wiele okazji, aby realizować wychowanie patriotyczne mądrze i skutecznie, bez quasi-działania, które uczniowie mogliby odebrać jako nie-naturalne, a wówczas nie przyniosłoby zamierzonego celu.

Na przedmiotach takich jak: historia, wos, język polski poznają uczniowie niemalże na każdej lekcji

zagadnienia służące budzeniu i kształtowaniu postaw patriotycznych, ale na pozostałych również są tematy i sytuacje sprzyjające do realizacji tego zadania. Patriotyzm kształtujemy także podczas zajęć pozalekcyjnych, w samorządzie szkolnym, na różnych uroczystościach szkolnych, środowiskowych i sportowych, które młodzież przygotowuje lub w nich uczestniczy.

Gimnazjum w Opatówku od początku swego istnienia podejmowało działania służące wychowaniu młodzieży w duchu patriotycznym:

- uroczystości w szkole, kościele z okazji Święta Niepodległości, 3-Maja;
- wieczorki literackie *Katyń - Golgota Wschodu, Polsko, odezwij się, Polsko, Twórczość i życie Łucji Pinczewskiej-Gliksman, Z Wadów do Grodu Piotrowego, Legenda o powstaniu Opatówka;*
- kultywowanie tradycji świątecznych – jasełka, programy wielkanocne, wigilie klasowe;
- uczestnictwo w dożynkach;
- spotkania z ludźmi wnoszącymi wkład w rozwój kultury regionu i kraju;
- opieka nad grobami zasłużonych opatowian;
- wycieczki do Częstochowy;
- rajdy krajoznawcze;
- programy ekologiczne;
- konkursy recytatorskie, historyczne.

Na zakończenie posłużę się słowami kardynała Wyszyńskiego, do których słuszności przekonujemy naszych gimnazjalistów:

***Ojczyzna jest naszą matką ziemską.  
Wiele przecierpiała, dlatego też ma prawo  
do miłości szczególnej.***

**Izabella Bugajna**



*Młodzież Gimnazjum w Opatówku pod opieką nauczycielki historii – Bożeny Banasiak dba o groby zasłużonych opatowian na cmentarzu w Opatówku. Prace porządkowe przy grobie Piotra Szadkowskiego.*

# *Muzyka w Opatówku Festiwal Muzyczny Południowej Wielkopolski*

Muzeum Historii Przemysłu w Opatówku wielokrotnie gościło wspaniałe zespoły muzyczne i solistów. Tradycyjnie każdemu wernisażowi towarzyszy koncert. 23 czerwca, w ramach 2. Festiwalu Muzycznego Południowej Wielkopolski wystąpił Kwintet Dęty Filharmonii Kaliskiej oraz skrzypek Paweł Kulczycki i pianistka Joanna Zathej.

W ich wykonaniu słuchaliśmy muzyki Karola Szymanowskiego, Ludwiga van Beethovena, Antoniego Dworzaka i innych wielkich kompozytorów. Dla tych, którzy kochają muzykę była to uczta muzyczna. Może więc na kolejnych koncertach pojawi się liczniejsza publiczność.

## *Koncert organowy*

8 lipca już po raz drugi, w ramach cyklu „Koncerty muzyki organowej Europy” odbył się w opatóweckim kościele koncert muzyki organowej. Opatówek jest najmniejszą miejscowością, która miała okazję gośzczenia najlepszych organistów polskich i europejskich.

W tym roku miłośnicy muzyki organowej mogli usłyszeć utwory m. in.: Johanna Sebastiana Bacha, Wolfganga Amadeusa Mozarta, Feliksa Mendelssohna i Roberta Schumanna. A wykonawcami byli: organistka z Francji Isabelle Desert - laureatka konkursów organowych koncertująca w wielu krajach Europy i w USA, prof. Kazimierz Madziła – organista związany z Kaliszem, pedagog, artysta koncertujący w kraju i za granicą, nagrywający płyty z muzyką organową oraz Katarzyna Kurpiewska - sopran – uczestniczka festiwalu muzycznych, solistka operowa, pedagog, brała udział w prawykonaniu wszystkich pieśni Chopina.

Dla miłośników muzyki było to wielkie przeżycie. Organy zakupione w 1926 r. przez ks. Marczewskiego w firmie Homana w Warszawie mają piękny dźwięk, a po remoncie przeprowadzonym w ostatnich latach mogą z powodzeniem służyć jako instrument koncertowy. Słuchaniu muzyki sprzyja także dobra akustyka i atmosfera opatóweckiego kościoła. Słuchacze w skupieniu wysłuchali wspaniałej muzyki obdarzając wykonawców wielkimi brawami.

Prowadząca koncert Katarzyna Piątkowska-Pinczewska dziękowała proboszczowi parafii Opatówek ks. dr. Władysławowi Czamarze za otwartość na propozycje popularyzowania w kościele klasycznej muzyki organowej oraz za dbałość o organy.

Dla opatowian to kolejna okazja bliskiego kontaktu z muzyką klasyczną w najlepszym wykonaniu. To niepowtarzalna okazja przeniesienia się z naszej codzienności w świat muzyki wielkich mistrzów.

## *Claret Gospel w kościele parafialnym*

Tego jeszcze nie było w naszym kościele. 17 lipca, we wtorkowe popołudnie gościliśmy przybyszów z dalekiej Afryki.



Pracujący w Katolickiej Misji w Abidżanie (miasto na Wybrzeżu Kości Słoniowej liczące prawie 3 miliony mieszkańców) o. Roman Woźnica, członek Polskiej Prowincji Misjonarzy Klaretynów (zakon założony w 1849 r. w Katalonii przez Clareta i 5 kapłanów jako wspólnota misjonarzy, w Polsce działający od 1932 roku) przyjechał do Polski z Abidżanu z zespołem wykonującym gospel songs (pieśni ewangeliczne związane z postacią i nauką Jezusa Chrystusa).



Trzynastoosobowa grupa czarnoskórych wykonawców uczestniczyła najpierw we mszy św, rozpoczynając swój występ taneczną procesją z darami i śpiewając pieśni liturgiczne. Po mszy św. artyści przebrali się w narodowe stroje afrykańskie i przedstawili swój bogaty repertuar. Każdy, kto choć trochę kocha muzykę, podziwiał piękno i siłę głosów, poczucie rytmu i całkowite zapamiętanie się artystów w muzyce i tańcu.

Trzeba przyznać, że był to niekonwencjonalny występ w polskim kościele. Dlatego należą się wielkie podziękowanie ks. proboszczowi Władysławowi Czamarze za otwartość na inne kultury i umożliwienie mieszkańcom Opatówka uczestniczenia w tym niezwykłym wydarzeniu.

**Jadwiga Miluśka**



## Majowy poranek w gimnazjum



*Uroczystości w szkole*

Początek maja obfituje w rocznice ważnych wydarzeń historycznych. 1 maja obchodzimy Święto Pracy. Jest to także rocznica wstąpienia Polski do Unii Europejskiej. 2 maja to ustanowiony od niedawna dzień polskich barw narodowych. Jedno z najważniejszych polskich świąt państwowych przypada 3 maja, na pamiątkę wielkich wydarzeń 1791r. związanych z uchwaleniem pierwszej w Polsce i Europie, drugiej na świecie Konstytucji. Od 1923 r. jest to także uroczystość Matki Bożej Królowej Polski.

27 kwietnia br. młodzież Gimnazjum w Opatówku zebrała się na uroczystym poranku przygotowanym przez uczniów kl. I c i członków koła historycznego pod hasłem „Witaj Majowa Jutrzenko”. Gimnazjaliści przedstawili program artystyczny przypominający walkę stronnictwa patriotycznego na Sejmie Wielkim o uchwalenie Ustawy Rządowej i wydarcie z 3 V 1791 r. w Warszawie związane z jej uchwaleniem.

Atmosferę tamtych dni podkreślała odpowiednia scenografia, stroje wykonawców i muzyka z końca XVIII w.



*Pod pomnikiem ofiar II wojny światowej*

Po uroczystości w szkole duża grupa uczniów pod opieką nauczycieli udała się na Plac Wolności, aby składając kwiaty pod obeliskiem, oddać hołd wszystkim Polakom walczącym o wolność Rzeczypospolitej.

**Bożena Banasiak**

## „Mała Ojczyzna” w Gimnazjum

Jednym z priorytetów Ministerstwa Edukacji Narodowej wyznaczonych na bieżący rok szkolny jest wychowanie patriotyczne. W Gimnazjum w Opatówku realizowane jest nierozzerwalnie z budzeniem miłości do „małej Ojczyzny”. Dlatego jedno z posiedzeń Rady Pedagogicznej poświęcone było tej tematyce. Mówiono o poznawaniu przez uczniów historii regionu w powiązaniu z tradycjami własnej rodziny oraz rozwijaniu tożsamości regionalnej w celu ugruntowania poczucia tożsamości narodowej. Podkreślano, jak ważne są kontakty gimnazjalistów ze środowiskiem lokalnym dla wytwarzania bliskich więzi.



*Legenda o powstaniu Opatówka  
w wykonaniu gimnazjalistów*

W trakcie obrad nauczyciele obejrzeni prezentacje multimedialne uczniów, a w pracowni historycznej podziwiali wystawę różnych prac poświęconych gminie Opatówek. Były wśród nich plakaty, makiety, albumy i inne opracowania dziejów rodzin, miejscowości, instytucji, organizacji.

Zgromadzone fotografie przypominały o aktywnym udziale gimnazjalistów z Opatówka w różnych uroczystościach środowiskowych, środowiskowych spotkaniach z ciekawymi ludźmi związanymi z Opatówkiem, o opiece nad zabytkowymi grobami na cmentarzu parafialnym.

Myślę, że potwierdzeniem dobrej pracy szkoły w tej dziedzinie jest liczny udział uczniów w różnych konkursach o „małej Ojczyźnie” i zdobyte przez nich laury na szczeblach gminnych, powiatowych, wojewódzkich i ogólnopolskich.

**Bożena Banasiak**



# SALONIK LITERACKI

## Poezja łączy ludzi - internetowe portale poetyckie

Poezja łączy ludzi - hasło nie wymyślone przeze mnie, ale bardzo się na tytuł prezentowanego w saloniku literackim artykułu nadające. Rzecz bowiem będzie o poezji zamieszczanej w wielkim wyborze na poetyckich portalach internetowych.

Poezja amatorska, zwana też intuicyjną, jest obecnie bardzo popularną formą zapisu myśli, wrażeń, odczuć, wyrazem emocji wobec nas samych i otaczającej nas rzeczywistości. Dla wielu poetów amatorów jest opisaniem ich świata uczuć, pragnień i marzeń, drzwiami, przez które mogą wejść inni, bliscy i dalecy ludzie.

W dobie Internetu nie ma problemów z publikowaniem na szerszym forum tekstów literackich. Można to czynić nie tylko na coraz popularniejszych blogach, ale i na portalach poetyckich, których jest wiele.

Goszczą na nich nie tylko poeci amatorzy, również profesjonalści. Są one swoistą szkołą poetycką albo poważniej, warsztatami poetyckimi dla twórców młodych i starszych, debiutantów w różnym wieku.

Przyjrzałam się kilku takim portalom. Oto niektóre z nich. Bardzo znanym poważnym portalem jest [www.poezjapolska](http://www.poezjapolska). Znajdują się na nim wiersze znanych i uznanych polskich poetów współczesnych m.in.: Józefa Barana, Adama Ziemanina, Andrzeja Warzechy, Juliana Kawalca. Wśród debiutantów dominują młodzi poeci. Ich wiersze są wyraziste, niebanalne. Komentarze do nich ostre, pisane z nerwem, ale i kulturą.

Inny portal poetycki [www.nieszuflada](http://www.nieszuflada) zamieszcza wiersze autorów, którzy nie łakną pochwał, ale chcą poznać o swoich wierszach opinie zawierającą nieraz gorzką prawdę, i nikt się nie obraża, kiedy komentator napisze „wyrzucić do kosza”. To na nieszufladzie poznałam twórczość Jacka Dehnela, dziennikarza, pisarza, poety i malarza, laureata tegorocznego Paszportu „Polityki” oraz nagrody Kościelskich. Jego opinia o moich wierszach i jego rady są cenną wskazówką do dalszej mojej twórczości.

Inny bardzo popularny portal to [www.wiersze.bej](http://www.wiersze.bej). Publikują na nim swoje wiersze tysiące autorów. Wiersze są różne, od popularnych rymowanek, do poezji awangardowej autorów z dorobkiem wydawniczym. Można tam doczekać się nawet swojej indywidualnej publikacji w postaci internetowego tomiku wierszy do pobrania. W ubiegłym roku ukazały się dwa takie tomiki.

Na portalach poetyckich zwykle zamieszcza się utwory pod pseudonimem i nie wiadomo tak naprawdę czyj wiersz się czyta, ale bywa, że osoby publikujące długo przełamują anonimowość, zdobywają wzajemne zaufanie, nawiązują kontakt, i to nie tylko przejawiający się wymianą opinii. Nawiązują się przyjaźnie.

To na beju poznałam poetkę z Kotliny Kłodzkiej Lilę Kucfir. Mieszka w Goworowie, wsi położonej w malowniczej gminie Międzyzylesie. Jest z zawodu bibliotekarką, pisze wiersze od lat. Pracuje w filii gminnej biblioteki publicznej. Jest działaczką społeczną. Jest członkinią Zespołu Śpiewaczego „Osty” i działa w Stowarzyszeniu Miłośników Goworowa „Dziewięćsił”. Zajmuje się też rękodzielnictwem artystycznym. Maluje, dzierga koronkowe serwetki, wykonuje prześliczne wielkanocne pisanki. Jest zaangażowana w pracę na rzecz środowiska. Wydaje w bibliotece lokalne pismo „Głos Goworowa”. Jej wiersze można znaleźć nie tylko na beju, również

w wierszolandii i nieszufladzie. Pisze o życiu, o człowieku i jego zmaganiu się z niełatwą rzeczywistością. Lubi okiem satyryka popatrzeć na ludzkie słabości a i poobserwować życie od tej ciemniejszej strony. Jej wiersz można było niedawno znaleźć na łamach „Angory”.

### Perła

*chowam twarz w myśli*

*jak mała turlam ziarno piasku  
w świetlistej macicy*

*w bólu  
okrągłość doskonała błyszczą  
zdobiąc nie moją szyję*

*jej blask zapisałam w pamiętniku  
z dopiskiem – nie dotyka*

Lila Kucfir



Lila Kucfir odwiedziła 13 lipca b.r. bibliotekę w Opatówku.

Po spotkaniu z czytelnikami

Czy bez dostępu do Internetu poznałabym Lilę Kucfir? Na pewno nie. Nie poznałabym też innego poety Zenona Tadeusza Paulusa. Kiedy przeczytałam pierwsze jego wiersze, jeszcze pracował i mieszkał w Wiedniu, teraz wrócił już do kraju. Często wymieniamy uwagi na temat życia i twórczości literackiej. Lubię jego wiersze o życiu takim, jakie jest, pisane trudnym językiem i w specyficznej formie. Zenon jest z zawodu brukarzem, kamienie są drugim jego tworzywem. Prowadzi swoją firmę, a wiersze pisze bo jest to jego życiowa pasja.

### Sierpniowe skarpety

*palcem pokazywane żeby nie zmarzły stopy  
przemoczone deszczem letniego popołudnia  
szare bure i kudłate z bawełny albo wełny  
kolorowe pasiaste i w kwiatki polne ozdobione*

*leżą sobie cicho i spokojnie w szufladzie  
starej komody czasy dziadów pamiętające  
czasem mole je odwiedzą albo myszka szara  
zgubi drogę w plątaninie swoich korytarzy*

*nowe ładnie złożone parami z etykietką kupna  
stare pozwijane w trąbkę żeby nie pomylić  
lewa z prawą prawa z lewą gdzie indziej łatka  
cerowaną dziurę zakrywa odciski drażniąc*

*ubrać trzeba je wreszcie bo palce marzną  
i uszy więdną od ciągłego słuchania buczenia  
jedenostajnego „ubierz skarpety bo znów  
rozchorujesz się” i będzie bida z babą w domu*

*łaciecie niebo nad głową i smarkaty nos mówią  
że czas się wreszcie zebrać i białe skarpety  
do czarnych spodni ubrać tak żeby też pasowały  
do adidasów lub sandałów wycieczkowych dla pucu*

**Zenon Tadeusz Paulus**

Nie poznałabym też niezwyklego warsztatu pracy Grzesia z Łomianek, osoby niepełnosprawnej, mającej trudności z werbalnym formułowaniem myśli, ale posiadającej wielką pasję tworzenia, opowiadania o świecie. Młodego chłopaka, który pracuje w amatorskim zespole teatralnym i gra na bębnach. Bez dostępu do Internetu poznanie, zrozumienie i zapis jego twórczości byłoby niemożliwe.

*W moim sercu jest dużo miłości*

W moim sercu jest dużo miłości, którą dzielę się ze wszystkimi osobami, które spotykam na mojej drodze życia

W moim sercu jest miejsce dla Wszystkich, których poznałem, dzielę się z nimi moją miłością

**Grzegorz Majewski**

Nie ograniczajmy naszej lektury tylko do publikacji książkowych. Zaglądamy również do Internetu, tam oprócz dobrych tekstów i warsztatów znajdziemy przyjaciół.

Nie popadajmy w „dysgoogię”, a wtedy otworzy nam się okno na świat, a my otworzymy naszą zamkniętą w szufladach twórczość dla świata.

**Magdalena Krytkowska**

## **Wspomnień czar... Czasów wiele ks. Eugeniusza Pawlickiego**

Z końcem 2006 r. ukazały się, wydane w Ostrowie Wielkopolskim, wspomnienia długoletniego proboszcza parafii Rajska, a także dziekana dekanatu opatóweckiego – ks. Eugeniusza Pawlickiego. Intrygujący tytuł tychże autobiograficznych zapisków – *Czasów wiele* – przywołuje, jak wskazuje sam autor, przeżycia i doświadczenia przypadające na rozmaite okresy przemian historycznych, politycznych czy cywilizacyjnych XX i XXI wieku. Tło to, jakże bogate, począwszy od dwudziestolecia międzywojennego, poprzez okrutny etap II wojny światowej, aż do przemian po 1989 r. mogłoby stanowić

scenariusz losów co najmniej kilku osób, tymczasem stało się udziałem jednego duchownego.

1 lipca 2005 r. dekret biskupa kaliskiego skierował zasłużonego księdza kanonika na emeryturę. Nie było to jednak łatwe. Jakże bowiem opuścić miejsca, ludzi, z którymi splotły się 32 lata duszpasterstwa, i choć sam zainteresowany stroni w swej książce od takiego sentymentalizmu, to najwyraźniej ukazanie się owej publikacji było naturalną potrzebą powrotu do wspomnień. Nie sposób przejść obok nich obojętnie, już to z racji pieczołowitej dokładności opisu dzieciństwa, młodości, rozmaitych sytuacji i okoliczności, już to z powodu satyrycznego przedstawienia tychże. Na każdym kroku widać jednak dystans wobec samego siebie, nawet wtedy, gdy dopiero co powołany na zarządcę parafii Rajska 47-letni ksiądz, wychodząc z kościoła, nieopatrznie usłyszysz z ust swoich parafianek: *Lichego przysłał nam biskup proboszcza*.

Jak się jednak później okaże - wiele po sobie zostawi żywych pomników, i to, dodajmy bez złośliwości, postawionych przy współpracy z początku średnio przekonanych wiernych. Odnowa kościelnej polichromii, zakupienie barokowej ambony, wykonanie barokowego ołtarza, umeblowanie świątyni (konfesjonały, ławki), wymiana dachu, pobudowanie kaplicy w Radliczycach to tylko niektóre początkowe przedsięwzięcia, które zrealizowano przy niemałych trudnościach. Czasy komunizmu nie sprzyjały przecież kościelnym inwestycjom, a samym duchownym rzucano kłody pod nogi. Z tej to racji budowie kaplicy towarzyszyło żywe zainteresowanie Urzędu Bezpieczeństwa, tym bardziej odczuwało, że pomysłodawca tu opisany należał kiedyś do Związku Walki Zbrojnej.

Z rozrzewnieniem ks. Pawlicki przywołuje kolejnych wikariuszy współpracujących z nim w Rajsku, w tym księdza Sławomira Kosińskiego, związanego przez jakiś czas z parafią Opatówek. *Ksiądz Sławek był przeciwnieństwem ks. Jarka (Materlińskiego). Poważny, uduchowiony, pracowity, szlachetny komputerowiec. Chciał mnie nauczyć posługiwania się komputerem.* – wspomina autor książki.

Jakby na ostodę trudnym chwilom życiowym ks. Pawlickiemu zawsze towarzyszyły humorystyczne epizody. Przywołajmy tu choćby pomyłkowe ucałowanie ręki kłeryka, który powitał w seminarium młodego kandydata w zastępstwie księdza Inspektora. Sam autor także nie grzeszył nadmierną powagą. Otóż swojemu dobremu koledze w seminarium postawił budzik o trzy godziny naprzód. Z tej to racji kłeryk Boguś, zbudzony o trzeciej w nocy, postawił wszystkich na nogi. Krzyczał głośno wymachując dzwonkiem „Benedicamus Domino!” (Bogu niech będą dzięki za przespaną noc). Sprawca psikusa dusił się ze śmiechu przykryty kołdrą po uszy...

Umiejętne spisywanie swych przeżyć kończy ks. Pawlicki swoistym epilogiem, epilogiem – modlitwą, epilogiem – wdzięcznością, wreszcie - epilogiem – refleksją. Dokonuje się on w majowym ogrodzie, otaczającym dom im. Jana Pawła II w Ostrowie Wlkp., gdzie autor wspomnień przebywa, odkąd przeszedł na emeryturę. Żadna częśćka tego ożywionego wiosną świata nie umyka wnikliwym oczom i uszom pasterza. Co więcej, to franciszkańskie postrzeganie zespolone z troską o Boże dzieło spleta się w jedno donośne dziękczynienie *wielkiemu i mądrymu Konstruktorowi i Stwórcy*. Trudno być nieczułym na takie życiopisanie. Tym bardziej zachęcam Państwa do lektury.

**Magdalena Pietrzykowska**

## Drzwi otwarte w Gimnazjum w Opatówku



W dzisiejszych czasach każda szkoła zabiega o swoich klientów, promując placówkę poprzez różnego rodzaju przedsięwzięcia - spotkania z kandydatami, drzwi otwarte. Czynią to nie tylko szkoły ponadgimnazjalne czy wyższe uczelnie.

21 kwietnia drzwi otwarte odbyły się w Gimnazjum w Opatówku. Szkoła zaprosiła uczniów szóstych klas szkół podstawowych oraz ich rodziców do obejrzenia budynku, klas, wytworów uczniowskich.

Gości witali uczniowie i nauczyciele. W holu odbywał się pokaz zdjęć obrazujących życie szkoły. Następnie przedstawiciele Samorządu Szkolnego oprowadzali przybyłych po budynku.



W każdej klasie przygotowano ciekawy pokaz. Były więc plakaty, projekty uczniów, wystawki, projekcja filmu o szkole, prezentowano pomoce dydaktyczne. Można było uzyskać informacje na temat obowiązujących podręczników, otrzymać folder szkoły, zapoznać się z wynikami i sukcesami uczniów.

Można było także obejrzeć halę sportową, gdzie odbywają się zajęcia z wychowania fizycznego.

Placówkę odwiedziło wielu uczniów, także spoza terenu gminy Opatówek. Wszystkim szkoła bardzo się podobała, zwłaszcza uczniom ze Szkoły Podstawowej nr 7 w Kaliszu (osiedle Winiary), z której duża grupa młodzieży stanie się od 1 września 2007 roku uczniami Gimnazjum w Opatówku.

**Elżbieta Rogozińska**

## IV Międzyszkolny Przeegląd Pieśni Religijnej

Dnia 18 maja 2007 w murach Zespołu Szkół w Tłokini Wielkiej zabrzmiały ciekawe wykonania pieśni, a to za sprawą IV Międzyszkolnego Przeeglądu Pieśni Religijnej. Patronat nad tym przedsięwzięciem objął wójt Gminy Opatówek Sebastian Wardęcki. Zaproszenie przyjął również wiceprzewodniczący Rady Gminy Opatówek Stanisław Kuś. W tegorocznym przeeglądzie udział wzięło 10 szkół.



*Obradujące jury*

Czteroosobowe jury w składzie: przewodniczący ks. dr Jerzy Adamczak, członkowie ks. dr Jacek Paczkowski, mgr Małgorzata Krawczyk i mgr Sebastian Wardęcki oceniali emisję głosu, rytmikę, dobór repertuaru oraz ogólną prezentację sceniczną młodych artystów. W kategorii do 9 lat zwyciężył Dominik Niklas z SP w Opatówku. Drugie miejsce zajęła Klaudia Napierała z SP w Cieni Drugiej, trzecie miejsce Agata Plewińska z SP w Brzezinach. W kategorii 10-12 lat zwyciężyła Zuzanna Żywiłowska z SP w Opatówku. Na drugim miejscu uplasowała się Agnieszka Krzyżaniak z ZS w Brzezinach, trzecia była Agnieszka Mituta z SP w Biernatkach. W kategorii 13-16 lat najlepsza okazała się Ewelina Juszcak z Gimnazjum w Brzezinach. Drugie miejsce zajęła Olimpia Dubiel z ZS w Tłokini Wielkiej, a trzecie miejsce Agata Ścieszek z ZS w Dębem. Gimnazjum w Brzezinach zostało najlepszym zespołem przeeglądu, drugie miejsca zdobyły: zespół wokalny Zespołu Szkół w Tłokini Wielkiej oraz zespół wokalny Gimnazjum w Opatówku, trzecie miejsce zespół wokalny ze Szkoły Podstawowej w Brzezinach.

Teresa Kobierska dyrektor Zespołu Szkół w Tłokini Wielkiej i katechetka Urszula Borwik - organizatorzy tego przeeglądu serdecznie dziękują jury za obiektywizm i zaangażowanie, opiekunom za przygotowanie uczniów na wysokim poziomie, a wszystkim uczestnikom za udział, życząc dalszych sukcesów artystycznych.

**Urszula Borwik**

# Mogłam pokłonić się Szamotuł Pani

Ciekawość i chęć poznania często kierują moją uwagę na sprawy i sytuacje dające możliwość wypadów krajoznawczych i przeżycia przygody. Poszerzając swoją wiedzę i umiejętności, mam czasem ochotę sprawdzić się. Dlatego, wraz z ekipą reprezentującą powiat kaliski, wzięłam udział w Wojewódzkiej Olimpiadzie Wiedzy Turystycznej organizowanej przez Wojewódzkie Zrzeszenie LZS w Poznaniu, a odbywającej się w Szamotułach.

W piękną wrześnieową sobotę zawitaliśmy do Szamotuł. Byliśmy wszystkiego ciekawi, bo żadne z nas nigdy nie gościło w tym mieście. Informacje przeczytane w przewodniku rodziły nieodpartą chęć obejrzenia historycznych miejsc i obiektów. Szczególnie, kolegiatę z cudownym obrazem Matki Boskiej i zespół zamkowy z Basztą Halszki. Najpierw trzeba było jednak wziąć udział w olimpiadzie. Składała się ona z trzech części: testu wiedzy krajoznawczej dotyczącej Wielkopolski i całego kraju, praktycznej wędrówki w terenie (tym razem na karcie papieru) oraz na pokonaniu toru przeszkód na rowerze. Emocje zawładnęły nami całkowicie. Regulamin pozwalał startować opiekunom, więc zmierzylam się z tą próbą, stresując się dość mocno. Slalom rowerowy dostarczył uczestnikom wiele uciechy. Mali, duzi, chudzi i masywniejsi pokonywali przeszkody na tym samym uniwersalnym rowerze, w dziwnych pozach, z zacięciem, bądź rezygnacją gdy „coś nie bardzo szło”. Zdarzały się i wywrotki łagodzone pocieszeniami, mocny doping i brawa.

Mimo odczuwanej rywalizacji, bawiliśmy się świetnie. Gdy komisja przystąpiła do oceny wyników, udaliśmy się na zwiedzanie miasta. Szkoda, że nie było to zaplanowane przez organizatorów, bo wtedy dużo więcej byśmy zobaczyli. Mieliśmy też ograniczony czas i trzeba było wybrać. Tak bardzo chciałam ujrzeć Szamotuł Panią, że pierwsze kroki skierowaliśmy do kolegiaty. Zachwyciła nas jej gotycka sylwetka z wyniosłymi szczytami i strzeliste, smukłe wnętrza z cudnym gwieździstym sklepieniem. Wyjątkowego uroku dodawał wystrój kościoła przygotowywanego na ceremonię ślubną. Wazony białych kwiatów rozmieszczone w prezbiterium, kwiaty przymocowane do ławek, miękkie śnieżne tiule okrywające balaski i kłęczniki tworzyły niepowtarzalny klimat. W głównym, renesansowym ołtarzu obraz „zdjęcie z krzyża”, a na belce tęczowej gotycki krucyfik, jak czytałam, jeden z najcenniejszych tego typu zabytków w kraju. Z myślą jak będzie wyglądał obraz cudami słynący, rozglądałam się po świątyni. W ołtarzu bocznym dostrzegłam mały obraz Matki Boskiej, a jednocześnie tak wielki i ważny, bo cudami słynący od 1655 r. kiedy to zapłakał krwawymi łzami. Odtąd przychodziły tu pielgrzymki, aby błagać Matkę Pocieszenia o łaski. Zabraną też został na wyprawę pod Wiedeń. Król Jan Kazimierz ozdobił go sukienką srebrno-złotą i umieścił przed nim wieczną lampkę, która świeci do dziś. Obraz trafił do Szamotuł po śmierci jego właściciela, ruskiego kniazia, który zmarł w niewoli u króla Jana Kazimierza. Mimo tylu wieków,

burzliwych wydarzeń i różnych kolei losu, nadal króluje w Szamotułach.

Zbyt mało czasu zmusza nas do pobieżnego spojrzenia na inne, cenne zabytki znajdujące się w kościele: nagrobek Jakuba Rokossowskiego wykonany z piaskowca i czerwonego marmuru, późnorennesansowa chrzcielnica z piaskowca, z alabastrowymi płaskorzeźbami z poł. XVI w. oraz spiżowa płyta nagrobna Andrzeja z Szamotuł. Z niedosytem opuszczamy świątynię, udając się na krótką przechadzkę wokół niej. W oddali widać cmentarz, kryjący wiele bolesnych wspomnień, do którego prowadzi nowa droga z obszernymi parkingami.

Czas nas goni, bo chcemy zdążyć na ogłoszenie wyników współzawodnictwa. Jeszcze zobaczyć choć tylko tę słynną Basztę Halszki, której historia jest tak niesamowita i straszna. Pośpiesznie udajemy się do zespołu zamkowego położonego wśród starannie utrzymanej zieleni. Mijając zamek, dziś muzeum, zagłębiamy się w park i stajemy przed wieżą, pozostałością systemu obronnego. Rozbudowana i przystosowana do zamieszkania, była przez 14 lat więzieniem dla pięknej Halszki, żony wojewody poznańskiego Łukasza III Górki. Elżbieta, poślubiona wojewodzie wbrew swojej woli, nie chciała się zgodzić na pożycie małżeńskie z nim i za to spotkała ją tak straszna kara. Po jego śmierci odzyskała wprawdzie wolność, ale choroba psychiczna zabiła ją w wieku 43 lat. Smutną opowieść śpiewają potężne cisy, pomniki przyrody, które rosną nieopodal. Za basztą widoczny jest staw z fontanną pośrodku zbudowaną z polnych kamieni. Jest to pozostałość dawnej fosy otaczającej zamek.



Baszta Halszki

Tak wiele jeszcze pozostało nam do zwiedzenia, ale trzeba było już wracać i wziąć udział w zakończeniu olimpiady. Okazało się, że medalowych miejsc nie zdobyliśmy, ale obecność w pierwszej dziesiątce była dla naszej drużyny całkiem satysfakcjonująca. Można przecież poprawić wynik za rok. Wróciliśmy do Kalisza z radością w sercu i postanowieniem, że na pewno tu powrócimy i zagłębimy się w historię miasta.

**Danuta Urbaniak**

# III Rajd Śladami Zabytków Kalisza

Wraz z grupą osób niepełnosprawnych z Zakładu Aktywności Zawodowej „SWOBODA” wzięłam udział w III Rajdzie Śladami Zabytków Kalisza. To już trzeci taki rajd, mimo to ciągle jest coś ciekawego do obejrzenia. Tegoroczna trasa wiodła od cmentarza ewangelickiego do ratusza miejskiego. Była ciekawa. Przy każdym obiekcie czekał na grupy rajdowe przewodnik.

Przed nekropolią ewangelicką czekały na nas studentki i studenci UAM z Wydziału ochrony zabytków ubrani w stroje z epoki. Widzieliśmy przepiękne zabytki cmentarne z XIX wieku. Kaplice i grobowce. Niestety bardzo zniszczone, są ciągle poddane ludzkiej dewastacji. Złodzieje kradną i na złom sprzedają elementy metalowe pomników. To okropne.

Pośród pomników wyróżnia się kaplica nagrobna rodziny Repphanów, kaliskich fabrykantów. W niej pochowani zostali rodzice znanego podróżnika i odkrywcy Kamerunu Stefana Szolc-Rogozieńskiego, który zginął tragicznie w Paryżu i tam został pochowany. Inny zabytek to przepiękny grobowiec z 1832 roku z płaskorzeźbą, jedną wielką alegorią, zachęcającą do rozmyślań nad ludzkim losem i sensem życia człowieka. Pośród bogactwa symboli na płaskorzeźbie znajdują się: klepsydra (upływ czasu), kosa (attribut śmierci), ścięte drzewo (przerwane życie), puszczyk (żerujący nocą ptak zwiastujący śmierć). A obok nich wieniec wiecznie zielony, symbol życia i jego odnowy.

Szlak poprowadził nas do starej secesyjnej kamienicy. Pięknie odnowiona, bogata w ornamentykę roślinną, jest wzorem secesji - odejścia od akademizmu i zwrotu ku naturze.

Niemniej ciekawe chwile spędziliśmy w liczącej 100 lat fabryce pluszu i aksamitu RUNOTEX. Można było zobaczyć proces produkcji tej pięknej bawełnianej tkaniny.

Dalej na trasie kościół pod wezwaniem św. Mikołaja. Od 1992 roku kaliska katedra. Kilka o niej słów powiedział nam przewodnik przebrany w strój średniowiecznego rycerza. Sami, już bez przewodnika, zwiedzaliśmy wnętrze katedry, gdzie kiedyś w głównym ołtarzu był obraz Rubensa "Zdjęcie z krzyża".

Zakończenie rajdu odbyło się wysoko, prawie w chmurach, podróżą na wieżę ratuszową, skąd można było obserwować panoramę miasta. Kolorową, lśniąca w słońcu po niedawnym deszczu.

Pod ratuszem zorganizowano kilka stanowisk, gdzie prezentowali swoje wyroby studenci liceum plastycznego oraz uczestnicy warsztatów terapii zajęciowej i zakładu aktywności zawodowej. Obok stoisk - wystawa starych motocykli.

Rajdy turystyczne to ciekawa forma spędzania wolnego czasu. Polecam.

**Magdalena Krytkowska**

## Wiosenny Rajd w Tłokini

Już po raz IX 12 maja 2007 roku odbył się Rajd Wiosenny zorganizowany przez drużynę harcerską prowadzoną przez druhnę Marię Jolantę Marciniak i koło ekologiczne z opiekunem Anną Macke przy Zespole Szkół w Tłokini Wielkiej. Uczestniczyło w nim około 150 uczniów z 10 szkół powiatu kaliskiego.



*Organizatorzy i uczestnicy rajdu ze starostą Powiatu Kaliskiego – Krzysztofem Nosalem*

Honorowy patronat nad rajdem przejął Starosta Powiatu Kaliskiego p. Krzysztof Nosal, który ufundował puchary i nagrody książkowe. Podczas rajdu odbyły się konkursy sprawnościowe i ekologiczne. Na mecie w miłej atmosferze uczestnicy zostali ugoszczeni żurkiem i pieczonymi kiełbaskami.



*Uczestnicy na trasie rajdu*

W rywalizacji kolejne miejsca zajęły drużyny z Gimnazjum w Korzeniewie, ze Szkoły Podstawowej w Mycielinie i ze Szkoły Podstawowej w Opatówku. Konkurs ekologiczny wygrała drużyna z Zespołu Szkół w Tłokini Wielkiej, II miejsce zajęła drużyna ze Szkoły Podstawowej w Szczytnikach, a III miejsce drużyna ze Szkoły Podstawowej z Mycielina. Na zakończenie rajdu puchary wręczył Pan Starosta a nagrody Dyrektor Zespołu Szkół w Tłokini Wielkiej i Komendantka Hufca Powiatu Kaliskiego oraz sponsorzy.

**Teresa Kobierska**

# Urodzenia



## Kwiecień 2007

Natalia Dorota Jakubek  
Julia Wiktoria Cholajda  
Olivier Miller

## Maj 2007

Tyron Jakub Urbański  
Kinga Łuczak  
Małgorzata Zofia Kałuża  
Wiktoria Tomaszewska  
Maciej Berezowski  
Maja Nicpoń  
Bartosz Janik

## Czerwiec 2007

Brajan Paweł Stasiak  
Dominika Zofia Malkowska  
Xavier Grzegorz Rosiak  
Wiktoria Sobczak  
Bartosz Krzysztof Łazarek  
Ryszard Antoni Zabłocki  
Kacper Dawid Młynek  
Wiktor Mateusz Jakubek  
Urszula Maria Kołomecka  
Stanisław Panfil  
Julia Czajkowska  
Miłosz Pływaczyk

## Lipiec 2007

Kuba Stanisławski  
Oliwia Perskawiec  
Oskar Perskawiec  
Jerzy Przemysław Mazurowski  
Nikola Elżbieta Wardęga  
Wiktor Daniel Szymczak  
Gabriela Aleksandra Ścibor  
Stanisław Jan Klepanda



# Śluby

## Kwiecień 2007

Arkadiusz Karol Przepiórka  
Karolina Monika Miernik

Grzegorz Józef Szymkowiak  
Joanna Karolina Rynkowska

Adam Hańczyk  
Anna Zofia Palinkiewicz

Błażej Michał Pilarczyk  
Beata Agnieszka Dybioch

Rafał Adam Brodziak  
Edyta Katarzyna Dropińska

Rafał Duszczałak  
Agnieszka Alicja Spychała

## Maj 2007

Michał Połowska  
Katarzyna Anna Majchrzak

Piotr Daniel Zawadzki  
Sylwia Gabriela Bednarczuk

Andrzej Arkadiusz Kiermasz  
Janina Jadwiga Markiewicz

## Czerwiec 2007

Paweł Michał Tomaska  
Urszula Janiak

Rafał Michał Szalkiewicz  
Renata Emilia Biesiada

Daniel Jacek Szymczak  
Karolina Beata Gruszczyńska

Norbert Michał Banasiak  
Anna Karina Ole

Daniel Jarosław Gierasiński  
Marzena Barbara Śmietańska

Sławomir Hancyc  
Magdalena Katarzyna Kędzia

Artur Helman  
Ewa Roter

Sebastian Kujawa  
Iwona Anna Olejnik

Marcin Modławski  
Irena Stanisława Sośnicka

Marcin Durman  
Iwona Weronika Szymańska

Rafał Stanisław Pietrzak  
Magdalena Anna Rasiewska

Michał Hieronim Gąsiorowski  
Aldona Glapińska

Przemysław Gryczke  
Natalia Magdalena Powolna

Grzegorz Robert Tułacz  
Malwina Anna Pawlak

Paweł Durman  
Iwona Krystyna Cozaś

Dariusz Józef Zgarda  
Agnieszka Anna Kiermasz

### Lipiec 2007

Marcin Maciej Nycek  
Magdalena Maria Bączak

Tomasz Andrzej Kaźmierczak  
Magdalena Anna Gorzelańczyk

Marcin Bogdan Sobieraj  
Magdalena Katarzyna Szmaj

Wojciech Maciej Stankiewicz  
Agnieszka Irena Bartczak

Janusz Paweł Nowak  
Bogumiła Maria Sroczyńska

Jarosław Piotr Szymański  
Aneta Magdalena Szymańska

Krzysztof Brzyncki  
Anna Agata Pukacz

Jadwiga Tomiec	Rajsko	60 lat
Jan Dębowy	Tłokinia Wielka	74 lata
Janina Garncarek	Józefów	87 lat
Wiktoria Kujawa	Tłokinia Kościelna	81 lat
Walentyna Andrzejak	Sierzchów	80 lat

### Czerwiec 2007

Władysław Hieronim Wilner	Opatówek	67 lat
Zygmunt Borowiak	Michałów Trzeci	82 lata
Anna Szymczak	Sierzchów	99 lat
Seweryn Stanisław Gałka	Rajsko	77 lat
Alicja Żulicka	Opatówek	39 lat
Tadeusz Józef Śledź	Opatówek	76 lat

### Lipiec 2007

Aleksandra Monika Grzelak	Cienia Pierwsza	5 lat
Bronisława Guguł	Dębe Kolonia	87 lat
Stanisław Matuszak	Kobierno	95 lat
Witold Łusiak	Szałe	70 lat
Jan Mieczysław Białożyk	Opatówek	66 lat
Ryszard Kazimierz Kiciński	Józefów	60 lat
Władysław Dziedzic	Tłokinia Kościelna	73 lata
Józefa Smolarek	Opatówek	83 lata
Czesław Judasz	Sierzchów	69 lat



## Zgony

### Kwiecień 2007

Kazimierz Grzesiak	Cienia Trzecia	91 lat
Stefan Augustyniak	Opatówek	82 lata
Zygmunt Schwarz	Opatówek	70 lat
Zofia Feliksa Trepka	Opatówek	84 lata
Józef Bolesław Tułacz	Szałe	95 lat
Monika Anna Żarnecka	Opatówek	34 lata
Paweł Ryszard Pietrowski	Opatówek	40 lat
Marianna Modławska	Opatówek	98 lat

### Maj 2007

Anna Janik	Tłokinia Mała	92 lata
Zofia Rubas	Cienia-Folwark	86 lat
Łucja Biernat	Opatówek	77 lat
Bronisława Owczarek	Borów	82 lata
Ewa Ugorna	Zawady	74 lata

### Redaguje zespół w składzie:

Maciej Andrzejewski, Bożena Banasiakowa, Maria Kocembowa, Jan Kowalkiewicz, Magdalena Krytkowska, Jadwiga Miluška – redaktor naczelna, Elżbieta Rogozińska, Jan Stasiak

Współpraca: Władysław Kościelniak, Jerzy Marciniak

Korekta: Elżbieta Rogozińska

Skład komputerowy: Małgorzata Sulwińska

Fotografie: z archiwum biblioteki i od autorów artykułów

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Opatówka  
Gminna Biblioteka Publiczna  
im. Braci Gillerów  
62-860 Opatówek, Plac Wolności 18  
tel. 0-62 76 18 209

ISSN 1734-8234

<http://www.biblioteka.opatowek.pl>  
e-mail: biblioteka@opatowek.pl

